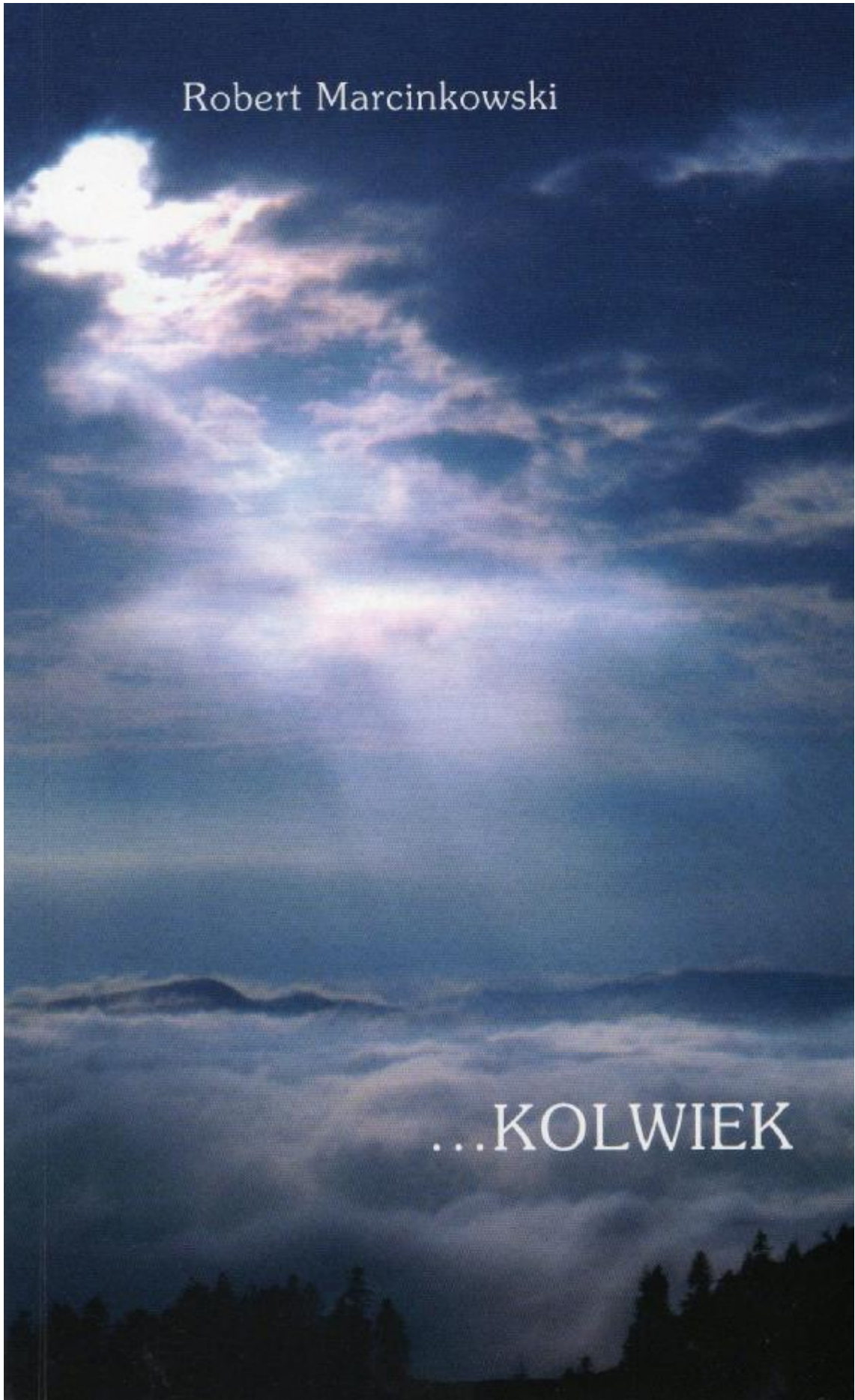


Robert Marcinkowski

...KOLWIEK



Która wyraża wszystko.....

Z „brzydszą połową Dzikki” – Robertem Marcinkowskim nie spotkaliśmy się dotąd na jawie. Znam rozmaite dokonania twórcze krakowianina z licznych relacji Jego małżonki i wspólnych znajomych. Dossier artysty i przegląd dorobku znakomicie odzwierciedla atrakcyjnie skomponowana strona internetowa. Warto zajrzeć, zachęcam.

Poeta wydał dotąd 4 tomy wierszy "Jutro", "Przez krajobraz nieziemski istic" ,"...Kolwiek" ,"Kierunki żeglugi". Trzeci zbiór dedykowany mi przez autora – najserdeczniej – posiadam niedawno, rychło odkrywając na 56 stronie ów wiersz, ze swojsko brzmiącym tytułem:

Nad Jasłem kościół

Wizytek Nawiedzenia

Wykres wierności na politurze
wytartej z czerni w jasną rudość;
w prześwieتلonym powietrzu
rozwiali się parafianie,
którzy dotknęli ławki na niewiadomej,
liczonej w słojach przestrzeni pokoleń.

Z głębi klauzury niesie się śpiew
zaokrąglony wielokrotnym odbiciem
od sklepień i filarów – w jedną nutę.

Która wyraża wszystko.

Miasto o zmierzchu.

Mieszkał tu Marek, niezrównany gitarzysta.

Ponoć rozpił się i skończył – może dlatego

(że) opuściły go kobiety.

Nie mógłbym zamknąć się w klasztorze.
Nad skłonem muru ściele się koronka gór –
i zawsze już widziałbym Boga tylko tam.

Widok wzdłuż muru – i ponad gwar;
z dystansu zastyga mrowisko...
Tu i tam pełźnie pociąg.
Spowolniona odległością strużka aut
ścieka ze wzgórza w melasę wieczoru.

Myśl o nasyceniu. D o s y t.

Czas powrotu.

Lecz póki co –

przesypywać paciorki.

Zanurzać dłonie w stertach szkiełek,

rozpamiętywać – i wciąż na nowo

zagarniać na stertę migotliwe,

rozpierzchające się strumyki zdarzeń,

cząstki przeszłości

w której, zmętniały –

opisuję rzeki stan.

To trudna, ale pasjonująca lektura. Ilustrację do tego wiersza widzę przez okna ze swojego mieszkania przy ulicy Ducala o każdej porze dnia i nocy, także o zmierzchu. Intrygowało mnie skąd u autora taka jasielska inspiracja, kto zacz ów Marek gitarzysta.

Zagadnięty o to Robert Marcinkowski wyznaje:

„Marek Z..... mój rocznik studiów na architekturze, więc urodzony ok.1959, nie bywa na złotach, brak kontaktu. Były to początki mojego muzykowania.

W dawnych czasach, od 1986, inwentaryzowałem cmentarze I Wojny, ale wtedy całe tamtejsze ziemie od Gorlic do Sanoka zdały mi się głównie złowrogie, przez krwawą historię wojen i eksterminacji.

Jasło to etap wędrówek z plecakiem od ok. 2002. Późno odkryłem Beskid Niski jako ziemię inspirujących pustkowi i odludzi, a jeszcze później Jasło, gdy zatęskniłem za powrotem nieco. Piszę z reguły, gdy siedzę gdzieś sam.

Wiersze to kawałki pamiętnika, które dały się "ostrugać i pokazać ludziom", więc siłą rzeczy niesystematyczne. Za to prawdziwe, tzn. głęboko połączone z treścią wspomnień”.



Robert Marcinkowski, ur. 1959 w Krakowie. Architekt, nauczyciel akademicki na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Członek PAU, SARP, STA-L i ZLP. Ma w dorobku oprócz realizacji architektonicznych – indywidualne wystawy rysunków i fotografii, liczne piosenki autorskie, oraz ilustracje zarówno muzyczne – do prezentacji poetyckich, jak i plastyczne – do książek i czasopism.

Wszystkie wiersze, szkice, rysunki, piosenki, fotografie, ect. Roberta Marcinkowskiego na wspomnianej stronie internetowej: www.robert.marcinkowski.quali.pl. Polecam.

Zbigniew Dranka